

PRENUMERATA.

W Łodzi:

Rocznie . . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . . . 3.
Kwartalnie . . . . . 1 k. 50.
Miesięcznie . . . . . 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:

Rocznie . . . . . rs. 8.
Półrocznie . . . . . 4.
Kwartalnie . . . . . 2.

Prenumerata na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK.

Dzień Romana M.
Ziur: Wawrzyńca M.
Wschód słońca o godz. 4 m. 34. Zachód o godz. 7 m. 35.
Długość dnia godz. 15 m. 5. Ubyło dnia godz. 1 m. 38.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI

ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:

„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Froudera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopiśy nadane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrzuce częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po ra. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

Wielkim pałacu peterhofskim. Tegoż dnia wieczorem w tymże pałacu odbył się obiad familijny.

(Praw. wiestn.)

Przemysł, handel i komunikacje.

Drugi żelazne.

Na kolei iwangrodzko-dąbrowskiej, na odnodze Strzemieszyce-Granica, wprowadzony został od poniedziałku pociąg z wagonami wszystkich trzech klas, wychodzący z Granicy o godzinie 10 minut 25 wieczorem i przychodzący do Strzemieszyce o godzinie 10 minut 41. Pociąg ten komunikuje się w Granicy z pociągami austriackimi i w Strzemieszycach z pociągami kolei dąbrowskiej.

Handel.

Depesza „Kuryera warszawskiego, donosi co następuje: Fabryka cukru „Jeziora” sprzedała spekulantom 2,400 pudów mączki cukrowej krystalicznej z odbiorem na stacji Białocerkiew w lipcu po rs. 4.75; Rafalowiec spekulantom — 10,000 pudów z odbiorem na stacji Woronecwo-Horodiszczu w grudniu po rs. 4.50; hr. Branicza spekulantom — 10,000 pudów z odbiorem na stacji Białocerkiew w czerwcu po rs. 4.55; spekulanci 3,000 pudów z odbiorem na stacji Holendry w lutym po rs. 4.42 1/2; 3,600 pudów z odbiorem na stacji Holendry w lutym po rs. 4.47 1/2; Nikola Tereszczenko Brodzkim z kampanii 1891/2 roku 50,000 pudów z odbiorem na stacji Browki w lutym po rs. 4.25; Teodor Tereszczenko Charilonce z kampanii 1891/2 roku 30,000 pudów z odbiorem na stacji Demczyn w lutym po rs. 4.25 za pud.

Nowobudowany elewator zbożowy w Petersburgu mieścić będzie 800,000 pudów ziarna, a zajmując powierzchnię około 1,000 sążni kwadratowych.

Korespondent do „Gaz. warszaw.” pisze w liście z 2 sierpnia, co następuje: „Ziemiaństwo tutejsze zamierza wystąpić do władz właściwych z prośbą o wzbronienie wywozu osy (czyli otrąb) za granicę.

Handlem tym zajmują się bardzo gorliwie żydzi, wywierając przez to szkodliwy dla naszego rolnictwa wpływ wskutek zdrożenia paszy. To, co nam na ulicy w gospodarstwie, Niemcy wpuszczają do siebie bez cla i ściągają do siebie całą naszą oszę, która doszła do niebywalej wysokiej ceny. Przedtem bowiem (do zaprowadzenia cel zbożowych w Niemczech) żyto nasze placono 5 rubli do 6 rubli za korzec, a osza kosztowała 1 rubel 50 kop. centnar 120 funtów; w roku zeszłym korzec żyta kosztował przeciętnie 3 ruble 80 kop., za oszę zaś placono 1 rubla 80 kop., za 120 funtów; za owies 140 funtów 2 ruble 80 kop. Przy obecnych warunkach cena ospy nie powinna przechodzić ceny 1 rubla 50 kop., żydzi zaś obecnie żądają 2 ruble 25 kop. Jakich rozmiarów dosięga wywóz otrąb z Królestwa, dają pojęcie najwięźsze dane urzędowe. W ciągu tygodnia od 30 czerwca do 7 lipca wywieziono za granicę przez komorę w Wierzbolowie 2,076 pudów otrąb, przez Grajewo 45,658 pudów, przez Mławę 61,699 pudów, przez Sosnowiec 14,258 pudów, przez Aleksandrów 39,058 pudów. Razem tedy w ciągu tygodnia przez komory Królestwa Polskiego wywieziono za granicę 162,749 pudów otrąb. Od początku zaś r. b. do 7 lipca tegoż roku przez pięć powyższych wymienionych komor wywieziono ogółem 5,159,897 pudów.

Jarmarki.

Dnia 27 z. m. pod przewodnictwem gubernatora Baranowa otworzono uroczyste jarmark doroczny w Niższym Nowogrodzie. Większa część towarów przybyła już do Niższego, lecz znajduje się jeszcze w składach, a przeto na jarmarku ruchu dotąd niema i sklepy przeważnie są zamknięte. Dostawę towarów utrudnia wielce niski stan wody na Woldze i Ocu, usprawiedliwiony srogimi upałami. W dniu otwarcia jarmarku, o godzinie 6 wieczorem, było na słońcu 33 stopni ciepła R. O ile jarmark tegoroczny się uda, niepodobna teraz wróżyć. To pewna, że się z roku na rok rozwija. Obroty pierwszego jarmarku w Niższym Nowogrodzie, po przeniesieniu

go w roku 1817 z Makarjewa, wynosiły 26,458,857 rubli, w 1827 roku 26,084,704 rubli, w 1837 roku 41,896,623 rubli, w 1847 roku 55,951,900 rubli, w 1857 r. 87,142,865 rubli, w 1867 r. 126,702,800 rubli, w 1877 roku przeszło 175,000,000 rubli, w 1887 r. przeszło 185,000,000 rubli.

Przemysł.

Pan Łomonosow, technik, wynalazł płyn, który przy użyciu elektryczności niszczy zarodek flikersy, oraz pasorzyty na jedwabnikach.

Obfita ilość obstalunków nadpływa, jak donosi „Odesk. wiestn.”, do przeniesionej z Warszawy nad Dniepr fabryki stali, pracującej obecnie pod firmą towarzystwa metalurgicznego. Z powodu nawalu zajęć część obstalunków, wynoszących 1,606,700 łączników szynowych, wyrobi fabryka w Krzywym Rogu 700,000 sztuk, resztę zaś odstąpiła fabryce Lilpopa i Bau, oraz zakładom putiowski i ostrowieckim.

„Nowosti” donoszą, iż osoby, prowadzące handel wyrobami z marmuru, zamierzają wystąpić do ministerstwa skarbu z podaniem o niższenie niedawno ustanowionego cla od płyt marmurowych (24 kop. w złocie od puda).

Na jesieni w Kijowie odbędzie się zjazd mylnarzy z gubernij południowo-zachodnich. Podobne zjazdy mają być zwołane i w innych miejscowościach państwa przed ogólnym zjazdem w Moskwie, zapowiadzanym na koniec r. p.

Wiadomości bieżące.

Poświęcenie rozszerzonego cmentarza ewangelickiego w Łodzi odbyło się wczoraj o godzinie 6 po południu.

Z powiatu łódzkiego piszą do „Lodzer Zeitung”, że w ubiegłą niedzielę w kościele filialnym Chojny, należącym do parafii Miłoski, przystępowało pierwszy raz do komunii św. 85 dzieci płci obojga. Aktu tego dopełnił ks. Szmugiewicz, który po udzieleniu komunii św., rozdał dzieciom na pamiątkę tej uroczystości krzyżki na wstążeczkach czerwonych. Po wyjściu z ko-

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

5) Maryja v. Ebner-Eschenbach.

ZNÓW TASAMA CO DAWNIEJ!

NOVELA.

Przekład Wiktorji Koscielnej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 176).

— Proszę siedzieć, proszę siedzieć! cóż mi przyszło do głowy? Karolciu spójrz tylko... Karolciu powiedz mi...

Baronowa tymczasem podeszła do starca i pochwytywszy go za rękę, odezwała się łagodnie:

— Kto ci pozwolił wyjść z pokoju, Wilhelmie? Chodź, wróćmy tam, bądź posłuszny.

— Chciałem cię tylko zwołać, Karolciu, Już idę — odparł starzec, nie ruszając się z miejsca. Ostatnie dwa wyrazy powtórzył kilkakrotnie, przyglądając się Arnoldowi, wreszcie zawałł podniesionym głosem: — Usiąść! proszę usiąść! tak, teraz dobrze. Któż to jest ten młody przystojny człowiek?

— Teraz dopiero spostrzegł krawaty na stołku; wyraz prawdziwej rozkoszy zaigrał mu na twarzy; cmokając językiem, gładził palcami miękki jedwab, szepcząc przytem:

— Dla mnie, wszystkie dla mnie!

— Te nie, te nie dla ciebie. Zostaw je, masz przecież o wiele ładniejsze w swojej szafie — mówiła baronowa łagodnym, przekonywającym głosem, o jaki zaledwie posądzać ją było można.

— Twój niebieski krawat, o wiele jest ładniejszy, a ten brązowy; pomyśl tylko. — Chodź, pójdziemy się im przyjrzyć.

— Pójdziemy się przyjrzyć tym ładniejszym krawatom, niebieskiemu i brązowemu — odparł wesoło starzec, pogardliwie

odrzucając przedmioty chwilowego swego zachwyty, poczem dał się wyprowadzić z pokoju.

— To maź biednej Karoliny — odezwała się Klara, po ich wyjściu.

— Obląkany.

— Unystowo słaby. Cierpi na chorobę mózgu i niedługo zapewne umrze.

— W takich warunkach, oby jaknajprędzej.

— O, nie! — żywo przerwała Klara — niech żyje jaknajdłużej. Tak bardzo przywiązany do życia, a i ona czułaby się nieszczęśliwa, nie mając dla kogo pracować.

— Pani Karolina wspominała, iż zna moich rodziców — po chwilowej przerwie mówił Arnold — a ja jak przypominam sobie teraz, że slyszalem o niej w dzieciństwie. Pochodzi ze znakomitej rodziny i wyszła za maź wbrew woli rodziców?

— Tak, tak właśnie?

— A on był młodym oficerem, nieposiadającym nic więcej nad niezwyčajną piękność i mały talent muzyczny, o którym wszakże miał wysokie pojęcie. Czy to się zgadza z prawdą?

— Zgadza w zupełności.

— W takim razie znam cały romans! — zawałł Arnold. — Młody baron, ożeniwszy się, porzucił służbę wojskową i oddał się całkowicie sztuce. Urządzał bardzo kosztowne koncerty składające się z własnych utworów; byłem raz nawet na tych cudactwach — dodał Arnold ze śmiechem, którego dźwięk oniesmielająco działał zawsze na Klara.

— Mimo to znajdował ten artysta wojak pewne kolo słuchaczy — mówił dalej Arnold — składało się ono przeważnie z grona „artystów i artystek”, których huźnie podejmował i z którymi wesoło życie pedził. W końcu popadł w sidła operetkowej subrety, która go okradła, oszukała i porzuciła. Czyż nie tak było?

— Zdaje mi się, że tak.

— Pani nie zna tej historii?

— Nie, gdyż Karolina niechętnie mówi o przeszłości, a od obcych nie chce się o tem dowiadywać. Wiem tylko, że po wielu latach rozłąki, znalazła męża chorego w nędzy i że opiekując się nim teraz, jak najtroskliwsza matka.

— Zapanowało dłuższe milczenie.

— Co za życie, co za widok dla pani po całodziennej męczącej pracy! — zawałł nagle Arnold.

— Jaktó... dlaczego?

Arnold przerwał w tej chwili kartki znalezionej na stole książki. Było to nowe dzieło angielskiego pisarza o buddalzmie.

— Któż to czyta? — zapytał.

— Czytuję to mojej przyjaciółce — odpowiedziała Klara.

— Czyż to odpowiedni pokarm dla pani? czyż to odpoczynek? — wybuchnął Arnold prawie gniewnie.

— Tak, bezwątpienia! Powaga jest odpoczynkiem, święteczna rozrywka po całodziennym wesołości.

Arnold wzruszył ramionami, oparł się o poręcz krzesła i z zachwytem przyglądał się Klarze, która spuściwszy oczy przed jego spojrzaniem, z wyrazem pomieszania na twarzy siedziała w milczeniu.

Arnold był w stanie pochwytyć ją w tej chwili w ramiona i zawałł: „Jesteś moja! Kocham cię, kocham twoją sympatyczną powierzchowność, twoje myśli, twojego ducha i chcę go nadal strzedz od każdego ostrzejszego powiewu. Cierpienia twoje się skończą; nadejdą dni szczęścia, w których szczęśliwy człowiek nauczy cię szczęścia kosztować!”

Nie powiedział tego jednak, tylko zapytał:

— Czy sądzisz pani, że można mi zaufać?

— Sądzę, że można.

— To dobrze. A czy wiesz pani także, iż przyszedłem tu w bardzo wyraźnych i stanowczych zamiarach?

Klara odpowiedziała silnym rumieńcem.

— Zamiary te dotyczą pani, mają na celu pozyskanie sympatji uczucia twojego, najdroższa Klara?

— Arnold wyciągnął przez stół swą rękę, na której zwolna, ale bez wahania spożyła drobna rączka kobieca i znikła w uścisku dwóch męskich dłoni.

— Jesteś, panie Arnoldzie, dobrym i szlachetnym — przemówiła Klara — czujesz dla mnie litosć, a szlachetne twe serce chce to czynem okazać.

— Litosć? o nie mów że litosć! Kocham cię! — gwałtownie zawałł Arnold — a pani, a ty Klara, czy kochasz mnie choć troszkę, czy nie jestem ci zupełnie obojętny?

— Nie, nie! — żywo odparła Klara — ale dlatego właśnie muszę czuwać nad panem, gdyż sam tego nie potrafisz. Powiedz mi pan szczerze, czy nie uważasz, że jestem już sterna życiem, nadwiada?

— Gdybyś nią była całkowicie — zawałł Arnold — cieszyłbym się tylko, że pod moim dachem, wśród otoczenia, jakie ci stwarzę, odżyjesz, zaczniesz nowe życie.

— Odżyję... na jak długo? Troski i smutki dokazały swego; wiem, co znaczy cierpieć... i co gorsza wiem, co znaczy cierpienie ukrywać. To na nic, lepszym człowiekiem ono nie czyni. Pan powinien na towarzyszącą życia obrad dziewczynę młodą, niemającą smutnej przeszłości poza sobą, nieznającą zła i powszedniości... noszenie prawdziwego wesela. Powinieneś pani ożenić się z panną, należąca do twojej sfery — mówiła dalej, nie pozwalając Arnoldowi dojść do słowa — z kwiatem uroczym, a nie z pożyteczną rośliną, nie z pracownica, a do tego jeszcze tak biedną, jak ja! Mój

ściola, dzieci pod opieką starszych osób... godzinie 5 po południu, udaly się do pobliskiego lasu, w którym urządzono dla nich zabawę.

(-) Odnaczenia. Otrzymał przy NAJWYŻSZYM reskrypcie nagrody: akademik Majewski, budowniczy miasta Łódź, order św. Stanisława klasy II i p. Sępowski, radca tutejszego magistratu, order św. Anny klasy III.

(-) Cwiczenia. Komendant straży ogniowej ochotniczej zawiadamia, że w niedzielę dnia 11 sierpnia r. b. o godzinie 6 1/2 rano, odbędzie się w Paradyżu ćwiczenia oddziału III, a w poniedziałek dnia 12 sierpnia r. b., o godzinie 8 1/2 wieczorem ćwiczenia oddziału I przy domu rekryzytowanym tegoż oddziału.

(-) Głosy z miasta. Otrzymałmiśmy z miasta od kilku osób listy, dopominające się, aby teatr wystawił jeszcze parę razy „Walkę o córkę”, melodramat p. Kościńskiego. Pośrednicząc w tej kwestyi, dowiedzieliśmy się, że sztuka ta wystawiona zostanie w przyszłym czwartek.

(-) O litkup. Wzorzal na targu pewien włościanin sprzedawca rzeknioków D. parę sztuk nierozczepionych. Zwycajem w takich razach przyjętym nabywca prosi sprzedawcę na wódkę, lub jeśli nie chce iść do szynku, daje kilka kop. na t. zw. „litkup”. Tym razem przy tej tranzakcyi rzekniok od zwyczajnego odstąpił. Chłopek nie chciał się na to zgodzić i wszczął z rzekniokiem sprzeczkę, następnstwem której było, że kłócace się strony pobili się z sobą. W awanturze tej obadwaj ponieśli kilka guzów i siniaków.

(-) Dla przyjemności. Wiele się rzeczy robi dla przyjemności; w Hiszpanii np. sprawa wielka przyjemność przypatrywanie się walce byków w cyrku, u nas w Łodzi też są pewne osobistości, których wrazenia z walki ludzi pobudzają do dobrego usposobienia. Arena zapasów walki na języki jest pewien zakład w mieście naszym. Służba, pełniąca w zakładzie tym obowiązki, już od dni kilku prowadzi kłótnie między sobą słowni, obrażającami nawet niebardzo delikatne uszy, a zwierzchnicy jej pokładają się ze śmiechu, od czasu do czasu podnirzając kłócających się. Ze względu na nerwy publiczności, zabawy te powinny być zawieszono.

(-) Nadastano. Na kroniczko, pomieszczoną pod takim samym tytułem w № 175 „Dziennika”, w której chodziło o zaginięcie części pewnego rękopisu, odezwalo się echo w postaci listu do redakcyi, któremu nie widzimy powodu odmawiać tu miejsca, zauważając jednocześnie wszelką dalszą, za pośrednictwem spisał naszych w tym przedmiocie dyskusyę.

„Szانونy redaktorze! W srodowym numerze „Dziennika Łódzkiego” spotkałem się ze szczególną pretensyą p. W. R. do całego świata. Powiażal on (sam to przyznaje p. W. R.) mysl napisania utworu scenicznego przed paru miesiacami. Myśl tę wprowadzał przez te parę miesiecy w wykonanie i ostatecznie praca owa nie została uwielczoną latrami powodzenia, na które

bezwatpienia, po tak długim i wytrwałym namysle, szan. autor zasłuzyłby, dziwnym bowiem wypadkiem, jak mówi p. W. R., pierwsze dwa akty mu zaginęły. Za drugo więc obmyslania, a zamalo zwrocenoj baczności na los tak długo pieszczonoj i kochanego ojeowska reka dzieciatka. Daj Boze odzyskać jak najprędzej panu W. R. zagubiony plód swój artystyczny, aby tem łatwiej mógł przekonać nie tylko kilka osób bliżej go znających, ale i siebie, że ten ktoś niepotrzebujący paru miesiecy namyslu i pracy nad utworem scenicznym (zwlaszcza tylko farsa lokalna nazwał się majejmym), a baczniej zwracający uwage, aby mu się gdzieś nie zapodziołak utwór, tak ważny przyczynek dla literatury krajowej stanowiczy — nie miał nawet myśli korzystać z pomyslu p. W. R. i nie potrzebuje obawiać się zawczasie wyglaszanych przez tegoż pana pogrozek dochodzenia swoich praw własności. — Przyjmij szanowny redaktorze i t. d. S. K. 4.

(-) Pies wściekly. Onegdaj pies wściekly, niewiadomo do kogo nalezacy, pokasal dwoje dzieci, chłopca i dziewczynke jednego z ohywateli łódzkiego, p. Ferstera. Pokasane dzieci natychmiast odwieziono do Warszawy do dr. Hajwida. Pies podobno uciekl niewiadomo dokad. Wypadalo by przedsiwziac energiczne srodki w celu zapobiezienia takim wypadkom, a najlepiej gdyby rodzice dzieci swoich nie puszczali na ulice bez opieki.

KRONIKA.

— Warszawa. Bawiacy obecnie w Warszawie anglik, lord Craveford, przeglada wystawe Krywita, w celu nabycia dzieł sztuki do Anglii. — Kurjer warszawski donosi, że bawi w Warszawie agent jakiejś amerykańskiej fabryki wyrobów z masy papierowej i zachwala właścicielom domów i ogrodów próby bruków z takiejże masy. — Wala znomu opada. Dnia 7 sierpnia ubylo pol stopy wody. — W tych dniach rozpoczęto roboty około szóstego bocznygo ołtarza w Kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie. Nowy ołtarz, z zapisu s. p. ks. Zyblera, zdobić będzie obraz św. Jadwigi, pędzla Buchbindera. — Indololli powrócił z dalekiej wycieczki konnej, wynoszącej przeszło 140 mil, odbytej na arabczykach ze stadniny p. Dorozynskiego. Artysta przywiózł sporą tekę szkiców i notatek ze wspomnień. — Przy kopaniu ziemi pod rury wodociagowe na rogu ulic Elektralnej i Solnej, odkopano trzy trumny. Szkielety były dość dobrze zachowane. — Niejakie Moszek, Tubacznik, subjekt p. Dicksteina, właściciela składu butów na Nalewkach, podczas nieobecności pryncypala sprzedał wszystkie buty i uciekl niewiadomo dokad. — Od kilku tygodni największa smiertelność w Warszawie przypada na chorobę zwana niezylem kiskiek; komisya sanitarna zajad się na zbadaaniem, co wywołuje tę chorobę i przedsiwziac odpowiednie srodki. Jednocześnie wznowiono nadzór nad artykułami spozywczyemi, sprzedawanymi na targach tutejszych. — Podniesiono projekt urzadzania bazaru dla artykułów spozywych na Nowej Pradze. — Na odnowienie zabudowal uniwersytetu warszawskiego ministeryum oświeceniapolecilo

wyznaczyć rs. 11,055 kop. 59 ze specjalnych funduszoj uniwersytetu. W uniwersytecie tutejszym nie przeszło na kursy 315 studentow, promowanych zas jest 604. — Wielu tutejszym kantorom wkekal i dystrybuoyom odebrana zostala koleka loteryjnych biletoj.

— Petersburg. W tyel dniach ma być wyprobowany w Nowie przysad dla markon, nowowynaleziony przez p. Krasnowskiego. Przysad ten opatrzonj jest w lampie elektrycznej, dajaca moznośc oswietlania dna, i w przysad, za pomoca ktorego mozna dawac zlaki znajdujacych się na brzegu. — Po Nowie plwyta obecnie ladz elektryczna, wynalazku p. Gurta, wprowadzana w ruch za pomoca maszyny elektrycznej o 40 akkumulatorach specjalnie urzadzonych. Łódź przebiega 7 wozow na godzinę, a pracowac moze przez 8 godzin z rzadu.

— Wkecal, jak donoszą dzienniki ruskie, spodziewanym jest z inicjatywy wladz lekarskich zabaz urzadzania przez wozowatych dajarzy, przedsiwzioj z doświadczeniami hipoteczniemi, ktore nadal beda się mogly dokonywac tylko w celach naukowych w gronie specjalistow.

Specjalna komisya utworzona w celu wypracowania projektu wprowadzenia w Rosyi systemu hipotecznego, ukończyla już swoje prace i przelazala je p. ministrowi sprawidliwosci. Projektowane jest, abey działanie ustawy hipotecznej rozciagnac bez wyjatku na wszystkie gubernie, przy czem w miejscowosciach, w ktorych wprowadzone są nowe ustawy sadowe, poczynione być mają pewne zmiany. Wprowadzenie ustawy hipotecznej poprzedzi wydanie nowego prawa o ostrzezeniach, nakladanych na majatki nieruchome przy zastawie ich w bankach, lub też u osób prywatnych. Oddzial kodyfikacyjny przy radzie państwa, jak słyszaly „Moskowskija wiadomosti”, zapobrowal ostatecznie projekt dopiero wymienionego prawa. Co się tyczy ustawy hipotecznej, ma ona być wprowadzona najpóźniej z poczatkiem roku 1892-go.

— W Piotrkowskim w majatku p. M. dzieci, pozostawione bez opieki, bawily się w dole po starej lodowni. Kiedy zeznal padać reszty deszcz, dzieci wyszelo do lodowni zakryty galezami i przysypawszy je ziemią, schronily się do wnetrza. Z powodu gwałtownego deszczu, galezie owe runęly na dzieci. Następnstwem tego było zabicie syna ogrodnika i mocne poranienie syna pana M.

— W Brześciu litewskim spalilo się znów około 20 zabudowal.

— W Slucku, gub. mińskiej, miały miejsce trzy požary w ubieglym tygodniu.

— Z powiatu ostroskiego, gub. wołyńskiej, pisa do „Słowa” o strasznych burzach, ktore w zeslym miesiacu poczynily tamże ogromne szkody w polach i budynkach. Burze nastapily po obryzaniu pożarze Ostroga, ktory spowodowal miliono-we straty.

— W r. b. w maju uplynelo lat 70 od czasu, gdy na ocean Atlantycki spuszeno pierwszy parowiec „Sawannah”.

— Spis powszechny ludności w państwie ruskiem odbędzie się w niedalekiej przyszłości.

— Gazety tyfliskie opowiadają, iż na

dworcu kolejowym zmarl pewien wlościanin, ktorego odwozono z Gori do szpitala z żywą żniąj uwiezila w gardle. Zasnul on na łacie i żniąj wsunęla mu się w usta, a gdy się obudzil, probowal ją wyciagnac, lecz naprzono.

— Na kolei zakaukaskiej, pomiędzy stacyami Rion i Kopithari, na pocylości, wskutku pęknięcia łaczniaka, rozbił się doszczetnie pociąg towarowy skladyjacy się z 29 wagonow. Służba pociagowa poraniona.

— W Sandomierskim pojawily się w znacznej ilości kartoflane chrzascze „Colorado”.

— Dnia 7 sierpnia miało miejsce zaćmienie planety Jowisza przez księżyc.

— W gub. kowieńskiej, pow. rosieńskim, we wsi Jawniszkach, pojmani zostali falszerze monet.

— Lublin. Odebral tr sobie życie przez powieszenie Bojanek, nauczyciel gimnazjum lubelskiego. Nieboszczyk był cierpiącym umystowo.

— Kielce. Jubl enasz kaplański obchodzil tu w zeslym miesiacu ks. Nestor Bieroński, kanonik gremialny kapituły dycejalnej kieleckiej. Szanowny jubilat cenionym jest na polu literatury koscielnej.

— Wieś Drachulice, nalezaca do guberni radomskiej, powiatu kozienickiego, przyłączona zostala do guberni siedleckiej. Wskutku tego w sprawozdaniach urzędowych przestrzeni obu gubernij ulegla zmianie. Terytorjum guberni siedleckiej powiększyl się o 428 morgow 61 pretow, podczas gdy obszar guberni radomskiej o taką samą przestrzen się zmniejszyl.

— Odesa. Rada miasta przeznaczyla w miejscowym parku odpowiednie miejsce na arenę gimnastyczna dla uczniow szkół tutejszych. Minister oświaty dozwozil w gimnazjach tutejszych zapisywac uczniow, z zastrzezeniem, aby decyzya ich przyjecia nastapila dopiero po ustanowieniu stosunku procentowego z poczatkiem roku szkolnego.

ROZMAITOSCI.

× Sara Bernhardt, ktora obecnie bawi w Londynie, zgubila tam w tych dniach swoja kasetke z kosztownosciami. Mianowicie, wziąwszy przed hotelem dorozke, kazala się wieść do teatru. Zaledwie jednak wstapila do przedsiotka, spostrzegla z przerazeniem, że kasetka pozostala w dorozce. Artystka wybiegla natychmiast, lecz dorozki, ktora ją przywozila, już przed gmachem nie bylo. Bierze więc inną i każe się wieść czempredzej do Scotland-Yard, glownej kwatery tajnej policji londyńskiej. — „Zgubilam moje kosztownosci!” — wola na wstepie. — „Wiemy już o tem — odpowiadaj urzednik. — Przed chwila właśnie zioyl je tu dorozkarz, ktory panij wozil do teatru.” Uradowna artystka domaga się zwrotu graby. — „Za pozwoleniem — mowi urzednik — według prawa nalezy się znalazcy przywiza i od tego odstapic nie mozemy.” — „He!” — pyta krótko artystka. — „W tym razie 165 funtow, sania pani bowiem oswiadczyla, że kosztownosci warte są...” — „Za nie w swiecie! To zdzierstwo, wyskak rozboj!” — wola Sara i domaga się, aby ją zaprowadzono natychmiast do samego dyrektora policji, pana Monro. Urzednik odpowiada, że z dyrektorem nie mozna się widziec na każ

Boże, ile to jeszcze czasu przyjdzie mi się zameczac, zanim będę mogla powiedziec: „Już teraz wszystko zaplacone!”

— O Klaro! ja mam więcej, niż nam potrzeba — zawolal Arnold.

— Nie, nie! moje długi sama spłace.

— I cóż przez to osiągniesz? Żeby zaoszczędzić parę groszy, zmarnujesz to, co mi jest najdroższe, najcenniejszego, a co uziem powetować się nie da: twoje zdrowie i życie. Miej litość nad sobą i nade mną; dla niej poświęć swą damę. Wez, co mi zbywa, a daj wzamian to, bez czego żyć nie mogę: swąj miłosci.

Namiętnie przycisnął jej rękę do ust i uczul, jakby musnięcie włosów na swoim czole, zerwał się gwałtownie, lecz ruchem tym zrzuć z jednej strony ciężką poduszke do igiel, a z drugiej uczoną buddyjską księge. Na halas ten, rozległ się w sąsiednim pokoju okrzyk przestrawu, a po nim nastapily bolesne jęki i lkania.

Młodzi ludzie zerwali się z siedzenia. — Na miłosci boska, odedł pan! — białynie szepnęła Klara. — Zobaczymy się jutro; teraz muszę cię pożegnac... Karolinie potrzebuje mej pomocy przy chorym moim... Nie czekaj pan tu na mnie! — do dala i szybko znikla za drzwiami.

Przez chwile zawahal się Arnold, jak postąpić; nacisnął już klamkę, ale zamknioć drzwi od wewnatrz, więc stanął i sluchal. Lkania i jęki powtarzaly się egiagle, a wśród nich doslyszac można bylo lagodny głos, szepczący słowa pociechy, i lekkie ostrożne kroki tam i z powrotem.

budzilo w nim gniew i pragnienie wymierzania sobie zadosciuczynienia. Litość dla Klary — tak, ona miała słusznosc, choć z jej ust słyszcz tego nie chcial, — litość to była, ktora złączylwysy się z miłoscią, powiększala ją, a zarazem zmieniala cały egoizm ucznia w szlachetne poświęcenie. Bogaty i niezależny mężczyzna powiażal zamiar życie swe poświęcić biednej, słabej i walczacej istocie; ofiarowal jej opieki i stanowisko. I ta świadomosc, że pragnie czegoś szlachetnego dokonac, poczuciu własnej sily i mozności dokazania czegoś podobnego, zwałczyły w nim ostatecznie niezadowolone, napelnilo damną i połączną radością. Ze radość ta nie była wolną od samouwielbienia — przyznal sobie i sam przebaczył.

Następnego dnia, gdy Klary nie było w domu, przyszedł znów Arnold, prosząc jej przyjaciółki o chwile rozmowy.

Baronowa, ktorej niespodziewana wizyta przerwala robotę, zasladała znów do stolika, wskazując gościami krzesło w pobliżu. — Jesteś wiec pan niezależnym i bogatym czlowiekiem, ktory zakochal się w biednej nauczycielce? — odedwala się baronowa, nie zważając na wstepne przemowienie Arnolda.

— I ma zamiar ożenić się z nią — do dal młody czlowiek — jezeli ona go przyjmie, czego spodziewa się i pragnie z całego serca.

— I bardzo slusnie, że się spodziewal! Dlaczegoż nie miałby zostac przyjetym? Przecięż latwo mu przyjdzie w niedoswiadczonym dziewczęciu wzbudzić miłosci, złudne marzenia, wszystko, czego zapragniel

Lecz istnieje przy młodej dziewczynie stara opiekunka, ktora ma także prawo wypowiedziec swe zdanie.

Arnold sklonil się w milczeniu.

— Ale nie będzie ono po myśli pańskiej, ostrzegam pana.

— Czyż mogę zapytac o przyczynę?

— Żenić się wogóle jest głupstwem, a w pana polożeniu — podwojem. Pan jeste nieodpowiednim mezem dla Klary, a Klara nieodpowiednia żona dla pana.

— Gdybym to zlanie uslyszal po pewnym przeciągu czasu, wówczas, gdy zechcesz pani laskawie poznać mnie bliżej, byłbym niem mocno przestraszony — odparl Arnold z podrażnieniem.

— I po dziesieciu latach nie zmienię zdania. Zanim pana poznalam, miałam już dokladne pojecie, kim jesteś. Domyslasz się, że obraz ten był kreslony w jasnych barwach; skladyły się na niego same pochwały i uwielbienie. Urzalam pana wreszcie mojeni oczyma, portret był bardzo dokladny; każdy rys odpowiada rzeczywistosci, tylko ogólne wrazenie calosci inacej dziala na mnie, niż na drugich.

„Najszlachetniejszy i najwznojszy z ludzi!” — mówiono mi. Ja powiadam dziecko szczęścia, któremu od kolebki promienna gwiazda wskazuje najprostszą droge. Dziecko szczęścia w trzech sferach mieszczańskie, artystycznej i arystokratycznej; wszędzie na prawach obywatelskich przyjmowany, wszędzie mu holdują w stosowny sposób.

— O, o! — wpoł żartobliwie zawolal Arnold, palechany temi slowy — zbyt wiele zaszczytu!

— Zaszczyczn? Mówię o szczęściu, ktore zawdzięczasz pan przyjemnej swaj powierzchownosci, sympatycznemu i oryginalnym

zawołanie, lecz trzeba najprzód wisytę swoją zameldować i umotywić istotną potrzebę. — Ależ to okropnie! — wykrzykuje artystka. — Ja mogę odwiedzić księcia Walii bez meldowania, a wy mnie nie chcecie dopuścić do waszego dyrektora! — Barito żaluje — odpowiada urzędnik z uśmiechem, a z zachowania się jego widać, że nie odstąpi od zasady. Artystka zostawia tedy odszukane kosztowności i biegnie do swego adwokata. Ten dopiero zdolał ją przekonać, iż policja jest w swoim prawie i poradził jej zatwierdzić to w drodze dobrowolnego układu ze znalaczem. Artystka wróciła tedy do Scotland-Yard i — targ w targ — pozostawiła dla znalacza 65 funtów, żądając opuszczenia okrągłych 100 funtów, których domagał się urzędnik. Dorozkarcę zgodził się na przyjęcie tej sumy, artystka zaś opuściła biuro z z odnalezioną skatulką, narzekając i tym razem jeszcze za zdzierstwo policji londyńskiej.

**Hiszpańskie wieczory.** Na wystawie paryskiej cieszą się wielkim powodzeniem t. zw. „Wieczory hiszpańskie”, które stanowią istotnie niewyłąk zabawa. Uczestnicy zabawy przenoszą się zupełnie do Hiszpanii. Widzą jej malownicze kostiumy, poznają obyczaje, słyszą pieśni i przypatrują się charakterystycznemu narodowemu tańcom. Orkiestra, złożona ze 100 osób, gra przez cały wieczór naprzemiennie z studentką, którą dowodzi kompozytor Mor. Wspaniały corps de ballet ze 100 pięknych hiszpańskich tancerzy w kostiumach, przedstawiających dziełce prowincji Hiszpanii.

ców, władze zakazały śpiewania hymnu „Hall der im Siegeskranz.”

**Rzym, 7 sierpnia (Ag. półn.).** Porta postanowiła ogłosić na Kreacie stan obłężenia. **Ateny, 7 sierpnia (Ag. półn.).** Konsulowie przedstawili rządowi, aby przedsięwziął środki poskromienia gwałtów, jakich dopuszczają się muzułmanie na Kreacie.

**Paryż, 7 sierpnia (Ag. półn.).** Na bankiecie, wydanym wozowaj przez lekarzy francuskich dla lekarzy ruskich, bawiących obecnie w Paryżu, zawiądzającą gościnnie przyjęcie nietylko francuskiej lekarskiej w Moskwie, wymieniono wiele toastów, z życzeniami podtrzymania przyjaźni i jedności między francuzami i rosyjanami.

**Londyn, 7 sierpnia (Ag. półn.).** Rząd grecki rozesłał do wielkich mocarstw notę, w której proponuje, aby przyjęły pośrednictwo w przywróceniu porządku na Kreacie, przedstawiając, że w przeciwnym razie Grecya zmuszona będzie sama przedsięwziąć środki opieki nad greckimi poddanymi.

**Ostatnie wiadomości handlowe.**

**Warszawa, 7 sierpnia.** Wskaże kr. term. na Berlin (2 d.) 47.70 żąd., 47.55, 57 1/2 kup.; Londyn kr. ter. (3 d.) 97.72 żąd.; Paryż (10 d.) 38.50 żąd.; Wiedeń (8 d.) 81.50 żąd., 81.20, 25, 30 kup.; 4% listy likw. Krol. Polak. dnice 88.60 żąd.; maie 88.30 żąd.; 5% pożyczka wschodnia II em. 99.25 żąd.; 4% poz. wewnętrzna z 1887 r. 83.35 żąd., 83.20, 25 kup.; 5% listy zastawne ziemskie I ser. 98.35 żąd., 98.20 kup.; III ser. lit. A 96.40 żąd.; 5% listy zast. m. Warszawy I 98.25 żąd.; II 96.90 żąd.; III 95.50 żąd.; IV 95.25 żąd.; V 95.20 żąd.; 95 kup.; 5% oblig. m. Warszawy dnice 98.50 żąd.; 5% listy zast. m. Łodzi ser. I 95.75 żąd., 95.05 kup.; II 93.75 żąd., 93.40 kup.; III 93.40 żąd., 93.10 kup.; IV 93.00 żąd., 92.75 kup. Dyskonto: Berlina 3% Londyn 2 1/2%, Paryża 3%, Wiednia 4%, Petersburga 5 1/2%. Wartość kuponów z petri 5%; listy zastawne ziemskie 59.4, warsz. I i II 166.3, Łodzi 126.7, listy likw. 69.7, poz. preniowa I 31.7, II 196.

**Berlin, 7-go sierpnia.** Banknoty ruskie zaraz 210.70, na dostawę 210.50, dyskonto niemieckiego banku państwa 3%, prywatne 1 1/2%. **Warszawa, 7-go sierpnia.** Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. —, pasta i łobra —, biała 655—687, wyborowa 690 —, żyto wyborowe 489 —, średnie —, wadliwe —, jęczmień 2 i 4 o rzęd —, owies 285—315, gryka —, rzepak letni —, ziemny —, rzepak rapś zim. —, rzepak letni —, ziemny —, kukury —, fasol —, groch polny —, kasza jaglana —, olej rzepakowy —, linsy —, za pud. —  
Dowieszono paszenty 600, żyta 600, jęczmienia —, owsa 300, grochu polnego —, korcy —.  
**Warszawa, 7 sierpnia.** Okowite 78% z akcyzą po k. 9 1/2%. Stosunek garnca do wiadra 100—107 1/2. Hurt. skind. za wiadro kop. 838—841, za garn. 273—274. Skrzyki za wiadro kop. 851—854, za garniec 277—278 kop. (z dod. na wysch. 2%).

i niezgłębionej mądrości, przyjął Arnold ton ironiczny. — Tłómaczył starej kobiecie, że nie chce mieć nic więcej nad to, co ma — jego współbracia i nie zastują na nic lepszego w życiu, jak jego bliźni.

Baronowa nie przeczyła więcej; wzięła robotę do ręki i zdawała się w niej całkowicie pogrążona. W pokoju panowała zupełna cisza, tak, że słyszeć było można równo oddech śpiącego w przyległym pokoju starca.

Arnold rozglądał się po pustych, gołych ścianach pokoju. Nalewo od wejścia stało brązowe pomalowane łóżko, a nad nim mała krepetucha z zatkniętą gałązką palmy, kolo niej szafa, pasta kłatka dla ptaków, stolik do roboty baronowej, kilka krzeseł — tworzyło całe ameblowanie pokoju.

Gospodynini nie przerywała milczenia, Arnold więc w końcu zwrócił się do niej: — Czy znajdujemy się w pokoju panny Klary, jeżeli żypać wolno?

Gdy wraca, pókj ten do niej należy, do tej wszakże pory jest moją pracownią, a trzy razy dziennie służy za wspólną salę jadalną — odpowiedziała baronowa z gorzkim uśmiechem.

Arnold porównywał w myśli ten pokój z eleganckim swoim apartamentem, zbyt obszernym jak na kawalera. Wyobraził sobie radość ukochanej, gdy wprowadzisz ją tam, powie: „Mieszkać tu i panuj; wszystko jest twojem, cokolwiek do mnie należy.”

Baronowa wyrwała go z tych marzeń trochę mniej niż gęszczenim pytaniem: — Czy masz pan zamiar czekać tu na powrót mojej wychowawczy?

— Jeżeli laskawa pani nie będzie miała nic przeciwko temu, to tak.

**TELEGRAMY GIEŁDOWE.**

Giełda Warszawska.	Z dnia 7	Z dnia 8
Żądano z końcem giełdy		
<b>Za wksie krótkoterminowe</b>		
na Berlin za 100 nr.	47.70	47.60
na Londyn za 1 E.	97.72	9.68
na Paryż za 100 fr.	38.80	38.70
na Wiedeń za 100 fl.	81.50	81.35
<b>Za papiery państwa.</b>		
Listy likwacyjne Kr. Pol.	88.30	88.60
Rosk. pożyczka wschodnia	99.25	99.25
4% poz. wewuz. r. 1887	84.35	84.50
Listy zast. ziem. Seryi I.	98.35	98.15
V.	97.60	97.35
Listy zast. m. Warsz. Ser. I.	98.25	98.25
V.	95.20	95.20
Listy zast. m. Łoć i Seryi I.	95.75	95.75
II.	93.40	93.75
III.	93.—	93.40
<b>Giełda Berlińska.</b>		
Banknoty ruskie zaraz	210.70	210.50
na dostaw.	210.50	210.50
Dyskonto prywatne	1 1/2%	1 1/2%

**Monety i banknoty:** Not. urz. d. Not. niurz. Imperyalny i półimperyalny żąd. — pl. (Emitacji 17 grudnia 1885 roku) 774 75 —  
Półimperyalny stare — — — — — 48  
Marki niemieckie — — — — — 81 1/2  
Austriackie banknoty — — — — — 39  
Wartość rubla kred. w złocie — — — — — 154 1/2  
Kupony celne — — — — — —

**DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.**

**Małżeństwa zawarte w dniu 7 sierpnia**  
**W parafi katolickiej —**  
Starozakonnych 4, a mianowicie: Judka Łęczycki z Mariem Lisa, Naftali Gutman z Rywką Elster, Moszek Gryburt z Udlą Scotland, Salama Gutztat z Libą Mirya Lenda.  
**Zmarli w dniu 7 sierpnia:**  
**Katolicy:** dzieci do lat 15-tu zmarło 16, w tej liczbie chłopców 8, dziewcząt 8, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzny —, kobiet 1, a mianowicie: Elżbieta Owczarek, lat 66.  
**Ewangelicy:** dzieci do lat 15-tu zmarło 6, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 4, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzny —, kobiet 1, a mianowicie: Elżbieta Kurtz, lat 70.  
**Starozakonni:** dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzny 1, kobiet — a mianowicie: Kalman Naftala Nowak, lat 24.

**LISTA PRZYJEZDNYCH**

**Hotel Polski.** Kintzel, B. Szafir, A. Wórowski, Grinspan z Warszawy, Fradkin z Czernigowa, Totesz z Chersonu, Ka. Mieczek z Grabowa, Scharf z Kutna, Romecki z Piotrkowa, Penc z Radomia, Prager z Kalisza, Patzer z Kik, J. Zemsch z Nadbrzeska, L. Peuc z Radomia.  
**Hotel Victoria.** Nordwin, Likienik z Warszawy, Karcki z Sandomierza, Wolfsohn z Starzyc, Gaudzinow, Vondarow z Mozłoku.  
**Hotel Manufaktur.** J. Lewi, E. Kirschhoff z Odessy, Seidenberg, Wolf z Taurydaka.  
**Grand Hotel.** G. Czajkin z Kijowa, Makowier z Białogostoku, T. Libicki, K. Saretter z Piotrkowa, A. Liefeld, Michalaki z Warszawy.

**ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW**

do Łodzi przychodzą:	GODZINY I MINUTY				
	8:40	10:15	4:35	8:50	10:30
z Łodzi odchodzą:	6:10	7:45	1:03	5:55	9:30
przychodzą					
do Koluszek	7:10	8:46	2:15	7:05	10:10
„ Skierniewice	8:46	4:32	8:24		
„ Warszawy	11:05	6:45	10:20		
„ Aleksandrowa	1:35	8:10			
„ Piotrkowa	9:52	3:40	10:25	12:41	
„ Granicy	2:25	9:—		4:50	
„ Sosnowca	2:45	9:37		4:50	
„ Tomaszowa	10:15			1:10	
„ Bzina	2:01			4:48	
„ Iwangr. (Warsz.)	6:—			9:58	
„ Dąbrowy (Łódz.)	8:21			1:02	
„ Petersburga			10:08		
„ Moskwy	11:23				
„ Wiednia	5:32	7:52		4:37	
„ Krakowa	5:27			7:52	
„ Wrocławia	9:18			10:16	
„ Berlina	6:54	7:01			

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-jej wieczorem do godziny 6-jej rano.

**Dr. Grabowski**  
asyst. Uniwersytetu Warszawskiego  
lekarz zdrojowy w Busku. 851-6-3

**TELEGRAMY.**

**Ateny 6 sierpnia (Ag. p.).** Codzienne przybywają tu liczne rodziny z Krety. Dwa statki greckie przywożą tu 1,000 emigrantów. W Syrze utworzyły się komitety ratunkowe.

**Rzym 6 sierpnia (Ag. p.).** Dzienniki radykalne obstraja, pomimo zaprzeczenia organów ministerjalnych, przy twierdzeniu, że Crispi chce rozwiązać izbę.

**Paryż 7 sierpnia (Ag. p.).** Marszałkowie: Canrobert, Mac-Mahon i general Gallifet, odmówili udziału w sądzie nad Boulangerem.

**Londyn 7 sierpnia (Ag. p.).** Boulanger publicznie oświadcza, że nie stawia się osobście przed trybunał senatorów.

**Paryż 7 sierpnia (Ag. p.).** Minister spraw zagranicznych Spuller, odbył długą konferencję z ambasadorem Herbettem.

**Tunis 7 sierpnia (Ag. p.).** Donoszą o krwawym starciu między mahometanami a chrześcianami w Beyrucie.

**Hradec 7 sierpnia (Ag. p.).** Na bankiecie austriackiego stowarzyszenia strzel-

maja przyzwyczajona jest do tego, że robię co sam chcę. Niedawno temu oparłem się planowi małżeństwa, które ułożyli dla mnie. Narazie gniewali się, lecz w końcu ustąpili... Zawsze mi następują, bo nie zniósł całkowitego zerwania ze mną... Ale już dość tej opozycji, laskawa pani! Miniej więcej to samo powiedziałam mi wczoraj panna Klara. Jedną mam tylko odpowiedź na to: Kocham i szanuję Klare i ponad wszystkie inne obowiązki, które miałem dotychczas w życiu, stawiam sobie uszczęśliwienie mojej najmłodszej... Chętnie zrzekam się z wszystkiego, co pani nazywa mojem powodzeniem w świecie; chcę przy boku Klary wieść spokojnie rodzinne życie i dzieci swoje, jeżeli ja mieć będę wychowywał na uczciwych ludzi.

Z oburzeniem, mogącem się wydać nieco komicznym, gdyby nie było to głębokiego przekonania, zawołala baronowa: — Dzieci, dzieci!... jeszcze o dzieciach mi mówij, o święta małżonko! Obejrzyj się przeciw po świecie! zdaj sobie sprawę z tego, że życie budzić, znaczy — nieść na świecie pomoc. Panie, nie żęń się, ostrzegam cię!  
— Ostrzegasz mnie pani przed spełnieniem przeznaczenia ludzkiego, poddaniem się prawom natury?

Natury! powołuj się pan jeszcze na ma! — wykrzyknęła baronowa, rzucając robotę na stół. — Natura, która nas oszukuje, która przycina każdego z nas lancuchem namiętności do swoich celów, a gdy je osiągnie, w nędy zostawia biedne ofiary... Natura, ten niesiony demon... ten zagadkowy potwór, niezgłębienie podstępny, bezgranicznie okrutny, czasami niewymownie niedołyżny... Tak, natura, trzeba jej prawom ulegać! — Repe, które trzymała przy twarzy, opadły na pierś. — Nie trzeba jej ulegać! — przemówiła po chwili spokojnie i dobitnie — a przynajmniej nie ulegać bez obrotu. Nie trzeba w życiu robić tego, co wszyscy robią.

Niemile dotknięty tym wybuchem baronowej, który wydawał mu się nierozważnym wyłamaniem się z pod praw niezmiennych, występny buntem przeciw wiecznej

znę, ani znakomita aktorka. Ale zar wno ton żartobliwy, jak i poważne wywody, chybiły celu: że usposobienie słuchaczy nie wzruszyły ani uczone frazesy, ani wyszuka grzesność. W czasie tej walki Arnold spoglądał kilkakrotnie na mały obrazek, wiszący między oknami. Była to akwarela, malowana ręką dyktancka, niepozabawiona wszakże pewnego wdzięku; zamalowane, z jakim wykonaną była, pokrywało usterki samej roboty. Przedstawiała dwie dziewczęce twarzyczki, chłopca i dziewczynkę; ta szczególniej uderzająca była podobna do staruszka, który poprzedniego dnia tak silnie zrobił wrażenie na Arnoldzie.

— Czarujące główki! — powiedział Arnold, przyglądając się obrazkowi.  
— Zie malowane... przeze mnie. To moje dzieci — odparła baronowa.

— Odgadłem zaraz, że to są dzieci laskawej pani...  
— Były — przerwała baronowa — to były moje dzieci... teraz nie żyją. Syn umarł, córka się zmarowała, a więc dla mnie tak samo jakby nie żyła.

W pierś Arnolda wzbudziło się uczucie jakby nienawici ku tej zimnej kobiecie, tak objętnie mówiącej o swoich dzieciach. Chciał powstać i wykrzyknąć: „Bóg się zlituje nad biednymi stworzeniami, które tak miały matkę.” W jego oczach znajdźcie przebaczenie dziecku, które odwrócił się od ciebie, chociażby poszło drogą występku i grzechu... Z nowa sila zbudziło się w nim współczucie dla Klary i teraz nie była to już sama miłość, dla której chciał posiadać Klare, ale zarazen upór, aby postąpić wbrew woli jej opiekunki. Zaprzysiął jej w tej chwili walkę, a walka miała wyznać, kto był silniejszy.

Arnold nie ochłonął jeszcze z pierwszego oburzenia, gdy za drzwiami dały się słyszeć lekkie, dobrze mu znane kroki i Klara stanęła na progu. Ze zdziwienia nie mogła słowa wymówić.

— Pan tutaj? — zapytała w końcu, przysiedszy do siebie. — Może mieliście państwo jaką rozmowę między sobą? — dodała szybko, odgadując położenie rzeczy.

**NAJLEPSZE**  
**NICI DO SZYCIA**  
**NEWSKIEJ NICIANEJ MANUFAKTURY**  
w  
St. Petersburgu

— Tak jest — odparła baronowa — mieliśmy rozmowę, ale już skończyliśmy i zwykłym rezultatem wszystkich dysput, każde zostało przy swoim zdaniu.  
— Zdanie pani baronowej osądza mnie jako nieodpowiedniego na męża dla pani, moje zdanie brzmi wprost przeciwnie — zawołał Arnold.

Klara spoglądała naprzemian to na opiekunkę swoją, to na Arnolda; wkońcu ukleka przed baronową, a obejmując ramionami kościstą jej figurę, zaczęła błagalnym głosem:  
— Karolino, nie bądź tak surowa; i ja wczoraj kazałam mu rozważyć dobrze zanim powzięnie stanowczy zamiar, lecz cóż robić, gdy nie chce rady usłuchać? My jesteśmy rozsądniejsi, uczynmy więc jako rozsądnym przysto; ustąpmy.  
Arnold poskoczył ku niej z wybuchem radości.

— O, tylko pod pewnymi warunkami — przerwała łagodnie Klara jego podziękowania; — nie trzeba się spieszyć zbyt czynie. On przychodzi, Karolino, jako starający się o moją rękę; powiedzmy mu, przychodzi jako znajomy, który chce nas poznać i sam dać się poznać. Gdy zakieśmy mu odwiezdz nas, wyobrazi sobie, że raj przed nim zamknięto. Pozwólmy mu w spokoju obserwować i dajmy sposobność przekonania się, jak w rzeczywistości jest u nas; wtedy może sam usunie się — kto wie nawet jak przedko!

Po nowych zarzutach i uwagach baronowej, prośbach i planach Arnolda, pogodzono się ostatecznie. Arnold otrzymał pozwolenie przychodzenia dwa razy w tygodniu na godzinę, zobowiązał się jednak, że nie będzie poza domem szukał porozumiewania się z Klarą, ani usiłował przy codziennych spotkaniach pozyskać ją dla siebie.

O G Ł O S Z E N I A.

**Teatr Łódzki.**

W ogrodzie Sellina.

W sobotę, d. 10 sierpnia 1889

**Rodzina Żydowska**

Melodramat w 6 obrazach, przez Mosenthala, przełożył z niemieckiego R. S.

**Dr. Likiernik**

powrócił z podróży. 1302-6-2

**KANCELARYJA  
ADWOKATA PRZYSIĘGŁEGO**

**Karola Łaganowskiego**

przeniesioną została do domu pana Piotrkowskiego, przy ulicy Piotrkowskiej gdzie cukiernia Meyera. 1211-0-0

**Maszynista**

kawaler, lat 27 poszukuje zaradkiewicza przy parowej maszynie. Oferty pod lit. J. W. przyjmują administracja „Dziennik Łódzki”. 1210-3-1

**Wielki wybór luster,  
kryształowych w ramach i bez ram, kousoków z marmurowymi płytami i bez, nadzedł do składu galanterijnego**

**Ludwika Henig.**

**POTRZEBNE jest ZARAZ  
mieszkanie**

złożone z 2 pokoi i kuchni z meblami lub bez. Oferty pod lit. A. B. przyjmują administracja „Dziennik Łódzki”. 1208-3-3

**Korzystna sposobność kupna  
lub dzierżawy!**

Z powodu zmiany interesów jest do sprzedania majątek B. I. X. rozległość wlok 33 1/2, w tym łąk dwu kosnych nad Wartą w. i. 4, gdzie na kilkunastu morgach jest także średni pokład torfu. Punkt dobry, gdyż od Żelazskiej Woli wiorat 5, a od Sieradna 8 1/2 i do objętych miast pomniejszych stosza z miejsca. Inwentarze żywe i martwe dostateczne, obsiewy kompletne. Gatunek ziemi ciepły (nie apowaty) w najlepszym gatunku w 1/2, pszenny a w 1/2, żytni, poleżenie piękne i wzgórzyste; budynki porwane w b. dobrym stanie i dostateczne. Dom mieszkalny stary, ogród 0 morgów. Stukębność na 28 wł. niema dublaka, a na pozostałych włościach mają prawo pasaż tylko na ogroze t. j. na 1/2 powiększe przestroni. Towarzystwa i Seryi ra. 15,000, można dobrać V. ej Seryi z konwersją przeszło 12 i takowe już jest przyznane, mogą na gruncie zostawić do 10,000 na 6 1/2. Cena za włókę rs. 2,500. Także ten majątek może wypuścić w dzierżawę po ra. 4 z morgi. W tymże majątku znajduje się duża gorzelnia nieliczna (bez aparatu) mogąca być zdana do założenia każdego rodzaju fabryki. Oferty lub bliższe porozumienie proszę na miejsce przez Zdunską Wólę majątek Bedoń do właściciela. 1290-2-2

**Fabryczno-Łódzkiej JEL. DOR.**  
Wszystkie zamówienia towaroobrotu przez Siebiera o poster duplekta zakładowej № 32911 na otwarcie dnia 1 (18) dnia 1889 r. so st. Łódź na st. Pał. towar. Przeważnie Łódzkiej-Fabrycznej żelaznicy droga szych prowadzi do świadczenia, że upomniuty duplekta zakładowej № 32911 uważać należy za ważnym. 1203-3-3

**KON (kasztan) z uprzedzą i wolancik jednokorny**

do sprzedania za 150 rs. w Sieradzu. Wiadomość także w aptece St. Idzikowskiego. 1291-3-3

**We wtorek, dnia 5 b. m. zginął pies duży czarny.**

Uprasza się o łaskawe odprawienie takowego do Angermanna, ulica Piotrkowska № 520, dom L. Meyera. 1311-1

**Tłumaczenia do weksli**

na do nabycia w kantorsze drukarni „Dziennik Łódzki”.

**Wъ Воскресение 30 Июля 1889 года в 4 часа по полудни  
въ саду „Гелененговъ“**

Лодзянское Общество Пѣнцовъ подъ управлениемъ своего капелмейстера О. Гейера съ участіемъ здѣшнихъ Коестельныхъ Обществъ Пѣнцовъ подъ управлениемъ капелмейстера Вирта и Югнера и Варшавскаго Общества Пѣнцовъ (Liedertafel) подъ управлениемъ капелмейстера Тисчера, дастъ

**въ пользу ОБЩЕСТВА КРАСНАГО КРЕСТА  
БОЛЬШОЙ ВОКАЛЬНЫЙ И ИНСТРУМЕНТАЛЬНЫЙ  
КОНЦЕРТЪ.**

Играть будутъ попеременно два оркестра.

ЦѢНА МѢСТАМЪ:

Номерованные мѣста (3 ряда) по 3 руб., сабдуоміе 5 рядовъ по 2 руб., остальные ряды по 1 руб. 50 коп., за входъ 50 коп., дѣти платятъ 25 коп.

По окончаніи концерта сожженъ будетъ ФЕЙЕРВЕРКЪ

W Niedzielę 11 Sierpnia 1889 r. o godz. 4-ej po południu  
w ogrodzie HELENOWIE

Łódzkie Towarzystwo śpiewackie pod dyrekcją swego kapelmajstra O. Hejera z udziałem tutejszych towarzystw kościelnych śpiewackich pod dyrekcją kapelmistrzów Wirtha Ithnera i Warszawskiego Towarzystwa śpiewackiego (Liedertafel) pod dyrekcją kapelmajstra Tischera da na rzecz

**Towarzystwa Krzyża Czerwonego  
wielki wokalny i instrumentalny  
KONCERT**

grać będą naprzemiennie dwie orkiestry

CENA MIEJSC:

Numerowane miejsca (3 rzędy) po rs. 3, następne 5 rzędów po rs. 2, pozostałe rzędy po rs. 1 kop. 50, za wejście 50 kop., dzieci placą 25 kop.

BILETY na miejsca rezerwowe, jak również bilety wejściowe, są do nabycia wczesniej w księgarniach pp. Schatkiego i Fiszera, oprócz tego tylko bilety wejściowe są do nabycia u pp. Zieglera, Wüstehubego, Reymonda, Semelkego i Anderscha. Po ukończeniu koncertu, spalone zostaną Dgnie sztuczne. 1305-5-3

**NIE MA BÓLU ZĘBÓW**

KTO UŻYWA

**Eliksiru Wielebnych OO. Benedyktynów**

Opactwa w Soulac (Gironde)

wynaleziony przez prezora 1373 Piotra Bouraand

Nagrodzony złotymi medalami w Brakseli 1850 r. i w Londynie 1854



Codziennie użycie kilku kropli tego zbawionego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białość, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.

Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryach, aptekach i składach materiałów patecznych. Agent główny Seguin, Bordeaux 106 & 108 Croix de Seguin. 000-0

**Zakład Tapicersko-Dekoracyjny  
Aleksandra Haubold**

Warszawa, ulica Mazowiecka Nr. 10.

Ciesząc się od dawna zaufaniem licznej klienteli w m. Łódzi, a pragnąc rozszerzyć zakres swojej działalności w tymże mieście, mam honor zawiadomić, że przyjmuję i wykonuję wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa wchodzące. Podejmuję się wszelkich robót dekoracyjnych oraz kompletnych umeblowań apartamentów w różnych stylach od najskromniejszych do najwzrostniejszych. Rysunki, próby materyałów, całkowite kosztorysy i cenniki wysyłam na żądanie i bezpłatnie.

Zakład wysyła specjalnych ludzi do wykonania robót na miejscu, bez żadnych dodatkowych opłat prócz kosztów kolei.

Zakład posiada na składzie znaczny zapas gotowych mebli do ubrania salonów, buduarów i gabinetów; meble zaś do stołowych i sypialnych pokoi, podług specjalnych modeli (w naturze i wzorach) wykonywają się w jaknajprędszym czasie.

**Ceny niskie lecz state.** Wykonanie jak najsumienniejsze, odstawa terminowa. 1017-3-3

**LEON PESZES**

dwuletni obrońca i doświadczony prawnik, opierając się na najlepszych referencyach sądowych i kupieckich, przyjmując poszukiwania sądowe i egzekucyjne z mocy weksli, różnych reversów, listów wykonawczych (noten) i innych i innych żądań w Łódzi i całym Cesarstwie i Królestwie

bez wszelkich z góry kosztów, i na swoje własne sądowne i egzekucyjne koszty. Łódź, ulica Piotrkowska dom Keatenberga № 256 (24 nowy) vis a vis Krasche & Ender 1283-24-2

Redaktor Antoni Chometowski. Dopuszczono cenzurą 27 lipca 1889 r.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Łodzi i okolicy, że istniejącą w tutejszym mieście pod moją firmą

**PIERWSZĄ ŁÓDZKĄ FABRYKĘ PILNIKÓW  
i szlifiernię parową**

przeniósłem do domu W-go Ferdynanda Ende przy ulicy Piotrkowskiej nr. 682 (nowy 257), naprzeciwko Karola Ródera. Jednocześnie nadmieniam, że otworzyłem w Sosnowicach Filię mojej fabryki.

Mając nadzieję, że Szan. moi odbiorcy jak dotychczas, tak i nadal zaszczycać mnie będą swoim zaufaniem, polecam łaskawym ich względem także moją filię w Sosnowicach i pozostaje

z głębokim szacunkiem  
**Wacław Matiatko.**  
1249-1-5

W administracji „Dziennika Łódzkiego” są do nabycia

**Prawo Fabryczne z d. 3 (15) czerwca 1886 r.**  
wyłożone i uzupełnione przykładami i wzorami przez Stefana Kossutha,  
Dyrektora zakładów żyrardowskich Hiellego i Ditzricha;

**PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNIICH ROBOTNIKÓW  
Książki fabryczne**  
do zapisywania małoletnich robotników, oraz  
**KSIAŻKI**  
do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

**Szematy do zapisywania  
wypadków w fabryce,  
oraz wszelkie druki i książki  
dla sądów pokoju i gminnych.**

Mam honor donieść Szanownej Publiczności, iż otworzywszy w mieście tutejszym przy ulicy **Święto-Jedrzejskiej**, w domu W-go Matejki, Katarza № 813

**ZAKŁAD ŚLUSARSKI  
oraz FABRYKĘ DRZWIČEK HERMETYCZNYCH**

w różnych gatunkach po cenach niskich, przyjmuję wszelkie obstarunki jak również reperacje w zakresie ten wchodzące, które wykonywam z wszelką sumiennością i starannością po cenach umiarkowanych. W nadziei, że Szanowna Publiczność przekonawszy się o wykończeniu dobrej i trwałej roboty, aszazyci mnie swemi względami, pozostaje

z uszanowaniem  
**P. Ławacz**  
dawniej Sobieniewski.  
1282-3-1

**FABRYKA KOŁDER WATOWYCH  
Emmy Rampold**

ulica Kamienna (Finstra) Nr. 1418-t, 2-gie piętro

poleca  
**wielki wybór kołder** kaszmirowych, atlasowych, welnianych i jedwabnych oraz tyftkowych wyrabianych na sposób wiedeński w krośnach i odznaczających się szczególnie pięknym rysunkiem deseni.

**Cena od rs. 5 do rs. 20 za sztukę.**  
1180-1-1

**Warszawskie BIURO TECHNICZNE**  
INŻYNIERA-TECNOLOGA  
**A. Pezachowicza,**  
Mechanika Rządów Gubernialnych Suwałskiego i Łomżyńskiego.  
**WARSZAWA, Marszałkowska N. 116.**

W zakresie działalności biura wchodzi: Tylko specjalne obmowowanie kotłów parowych, według własnego, oryginalnego systemu, przy którym osiąga się zupełne użytkowanie paliwa.

UWAGA. Na potwierdzenie przedstawione być mogą świadectwa wydane przez osoby, u których dokonano roboty.

REPREZENTANT na Łódź i okolice  
**C. Taube**  
ulica Zawadzka Nr. 48. 370-100-0